



UFO, piramida i wieżowce...

2013-02-06

„Przyjemna niewielka starówka, ale poza tym szaro, brzydko i post-komunistycznie”. Tak niepochlebne opinie o słowackiej stolicy jeszcze całkiem niedawno przeważały na internetowych forach poświęconych turystyce. Zagraniczne filmy - jak chociażby amerykańska komedia „Eurotrip” z 2004 r. - prezentowały to miasto jako smutne blokowisko. Jednak kilka lat temu krajobraz Bratysławy zaczął się zmieniać i obecnie może się ona poszczycić ciekawą, nowoczesną zabudową.

Mieszkańcy Bratysławy twierdzą, że najszybszą lekcją architektonicznej historii miasta jest wizyta na stołecznym zamku. Już pierwszy rzut oka na panoramę miasta mówi wiele o jego przeszłości: bezpośrednio pod zamkowym wzgórzem labirynt wąskich uliczek, kamieniczek i kościelnych wież tworzących bratysławską starówkę; dalej betonowe morze postkomunistycznych osiedli i budynków urzędowych, a nad brzegiem Dunaju, na obrzeżach miasta, nowoczesność: stal i szkło współczesnych budowli.

Historia najnowocześniejszej architektury Bratysławy nie jest długa - sięga ona zaledwie do początków obecnego wieku. Oczywiście we wcześniejszych dziesięcioleciach, stołeczni architekci również nieraz zaskakiwali Słowaków swoimi modernistycznymi pomysłami. Nie sposób nie wspomnieć chociażby o bratysławskim UFO, czyli restauracji w kształcie latającego spodka, umieszczonej na pylonie Mostu Nowego nad Dunajem. UFO opisywano jako szczyt architektonicznej nowoczesności i technologicznego zaawansowania w 1972 r, kiedy restaurację oficjalnie otworzono. Dzisiaj, chociaż jej sylwetka trąci już nieco myszką, restauracja powoli staje się miejscem kultowym, a dla zagranicznych turystów jest ciekawą pamiątką minionej ery politycznej.

Podobnym mauzoleum komunistycznej przeszłości jest powstały w 1980 r. budynek Słowackiego Radia w kształcie odwróconej piramidy. Władze rozgłosi utrzymują budynek w stanie sprzed 30 lat, dokonując jedynie niezbędnych napraw - wciąż można więc zobaczyć, co wówczas uważano za architektoniczny hit.

Gdyby nie polityczne zawirowania i problemy finansowe, wybujała wyobraźnia słowackich architektów stworzyłaby może kolejne futurystyczne cacka. W latach osiemdziesiątych władze miasta przypomniały sobie bowiem o kiepsko zagospodarowanym nabrzeżu Dunaju, czyniąc pierwsze plany jego zabudowy. Jednak schyłek lat 90-tych przyniósł polityczne zmiany, które zatrzymały architektoniczny rozwój Bratysławy na dobre kilka lat. Dopiero po roku 2000, nowe władze miasta zapragnęły dorównać innym europejskim stolicom, które już od lat chwalą się nową architekturą i estetycznie zagospodarowanymi nadbrzeżnymi bulwarami.

W wyniku współpracy z międzynarodowymi firmami deweloperskimi, w słowackiej stolicy powstały dwa nowe obszary, zmieniające całkowicie charakter stołecznego nabrzeża. Pierwszy projekt ruszył w 2006 r. Składały się na niego budynki mieszkalne, biurowce, hotele i nowe centra handlowe, które powoli zaczęły piąć się w górę na lewym brzegu Dunaju. Do pierwszego projektu wkrótce dołączyła kolejna inicjatywa i tak za sprawą projektów: River Park i Eurovea zrewitalizowano obszary, których granice wyznaczają mosty: Lafranconi i Nowy oraz Stary i Apollo. Nowo powstałe dzielnice to jedne z najdroższych i najbardziej ekskluzywnych adresów w stolicy Słowacji. To tutaj stanął bratysławski Sheraton - jeden z kilku pięcio-gwiazdkowych hoteli w mieście. Ekskluzywne i nowoczesne wnętrza hotelu ściągają zagranicznych przedsiębiorców i międzynarodowe gwiazdy, ale, co ważniejsze dla samego miasta, pozwalają na organizację



dużych międzynarodowych kongresów i konferencji, dzięki czemu Bratysława zyskuje coraz mocniejszą pozycję na rynku tego typu imprez.

Budynek Sheratona, chociaż w pełni nowoczesny, nie zaskakuje innowacyjnymi rozwiązaniami architektonicznymi. Ciekawiej prezentuje się kompleks handlowo- biurowy Eurovea. Uwagę przyciąga szczególnie przeszklony dach centrum handlowego, składający się z 2 300 szklanych trójkątów i zadaszony dziedziniec z instalacjami wodnymi. Prawie dwie trzecie obszaru zajmowanego przez ten nowoczesny kompleks zajmują obszary zielone i przestrzenie publiczne, które - po wykończeniu przez prywatnego inwestora - przeszły na własność miasta.

Przed kompleksem, na bulwarach nad Dunajem rozciąga się dwuhektarowy park, który uzupełnia malowniczy pomost oraz ławeczki z egzotycznego drewna. Ten zachęcający do relaksu projekt powstał w pracowni francuskiego architekta krajobrazu Michel'a Desvigna.

Tuż obok świątyni handlu, wyrósł budynek, który znalazł pełne uznanie miłośników sztuki, czyli Słowacki Teatr Narodowy mieszczący scenę dramatyczną, baletową i operową. Choć na otwarcie nowej siedziby teatru mieszkańcy Bratysławy czekali bagatela 21 lat (tyle niestety trwała budowa), to większość przyznaje, że jest to prawdziwe architektoniczne dzieło.

Jego autorami są słowaccy architekci: Martin Kusý, Pavol Paňák i Peter Bauer, których projekt wygrał z 52 innymi zgłoszeniami na przeprowadzony konkurs. Budynek zadziwia rozmachem: ma siedem pięter i 2000 pomieszczeń, z których 3 to główne sceny. Przed budynkiem i w jego wnętrzach prezentowane są wybitne dzieła sztuki słowackich i zagranicznych artystów, jak choćby fontanna autorstwa Alexander Bil'koviča, Il'ja Skočka i Petera Bauera.

Nadbrzeże Dunaju, to nie jedyne miejsce w Bratysławie, gdzie oglądać można nowoczesne budownictwo. Nowe projekty powstają ciągle w całym mieście. Warto wspomnieć o najwyższych wieżowcach takich jak biurowiec Tower 115, który - jak wskazuje jego nazwa - liczy 115 metrów i jedynie o 3 metry niższej siedzibie Narodowego Banku Słowacji.

Kryzys ekonomiczny niestety spowolnił również i słowacki rynek nieruchomości. Jednak - jak przekonują twórcy internetowych stron poświęconych rozwojowi miasta - nowe, ciekawe architektonicznie projekty są w pełni przygotowane i czekają jedynie na nieco lepszą koniunkturę. W najbliższych latach można więc spodziewać się nowych, zaskakujących i oryginalnych elementów w panoramie słowackiej stolicy. Miejmy nadzieję, że ostatecznie przekonają one nieskłonnych do zachwyty nad stołeczną architekturą, że nawet jeżeli Bratysława jest czasem szara, to jest to całkiem ciekawy i nowoczesny odcień szarości.